

ZBIGNIEW TYSZKA

RESOCJALIZACJA MŁODZIEŻY TRUDNEJ
W INDUSTRIALIZUJĄCYM SIĘ KONINIE

UWAGI OGÓLNE

W niniejszym opracowaniu, eksponującym problematykę resocjalizacji, podjęto jeden z istotnych współcześnie — naszym zdaniem — problemów socjologii wychowania: problem wychowania młodzieży trudnej w warunkach zmieniających się szybko struktur społecznych, które ulegają wpływom wzmagających się procesów industrializacyjnych i urbanistycznych.

Opracowanie ma charakter empiryczny, opiera się na materiałach zebranych w ośrodku górniczo-energetycznym — Koninie, a dotyczy przede wszystkim „Nowego Konina” — tzn. szybko rozwijającego się dużego osiedla górniczego zlokalizowanego przy stacji kolejowej Konin, liczącego w końcowej fazie badań ok. 8000 mieszkańców.

Pierwsze badania dotyczące omawianego problemu przeprowadził autor w czerwcu 1960 r. w ramach badawczego zespołu konińskiego Katedry Socjologii UAM¹. Następnie badania zostały powtórzone w czerwcu 1962 r. i pozwoliły uchwycić zaszłe w mieście zmiany.

Szybki wzrost Konina związany jest z wykryciem w jego okolicach dużych pokładów węgla brunatnego, z powstaniem kopalni odkrywkowych i dużej elektrowni w leżących nieopodal Gosławicach. Powstałe obiekty są zaledwie wstępem do dalszych zaplanowanych już inwestycji². Zapoczątkowany tu proces industrializacji spowodował znaczne społeczne skutki i nie pozostał również bez wpływu na procesy wykolejenia spo-

¹ W drugiej fazie badań autora wspomniany Zespół kontynuował swe prace pod auspicjami Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych przy Wydziale V PAN.

² Dokładniejsze informacje na temat aktualnego stanu uprzemysłowienia rejonu i okręgu konińskiego oraz zaplanowanych tam inwestycji znaleźć można w pracy W. Markiewicza, *Spoleczne procesy uprzemysłowienia*, Poznań 1962. Praca ta (jak również nie opublikowane jeszcze wyniki badań B. Maroszka, dotyczące przestępczości nieletnich w Koninie) stanowiła dla mnie znaczną pomoc w rozwiązaniu interesującego mnie zagadnienia.

łecznego i resocjalizacji. Szybkie zmiany w strukturze zawodowej, warstwowej i klasowej Konina, zwiększenie się ruchliwości społecznej, zmiany zachodzące w niektórych małych grupach społecznych (a szczególnie w rodzinie), powstawanie nowych instytucji i proces przystosowywania się istniejących uprzednio instytucji do nowych warunków społecznych, zderzenie kultury wiejskiej z miejską — wszystko to rzuca się na zjawisko tzw. trudności wychowawczych i na proces ich pokonywania.

Wyliczone powyżej zmiany stanowią istotny element podłoża społecznego działalności resocjalizacyjnej w Koninie, w znacznej mierze określają charakter przedmiotu resocjalizacji (cechy osobowości oraz ilość resocjalizowanej młodzieży) i mogą być w pewnej mierze uznane za wyznacznik organizacji i form działalności resocjalizacyjnej i profilaktycznej w tymże mieście.

Aby jaśniejsze się stało, o czym w artykule mowa, niezbędne jest udzielenie wyjaśnienia, jakie znaczenie nadano tu słowu „resocjalizacja”.

Przez resocjalizację — najogólniej rzecz biorąc — rozumiemy wychowywanie osobników wykolejonych. W badaniach konińskich chodziło o sprawy resocjalizacji młodzieży, a także i dzieci; autor interesował się młodymi ludźmi w wieku mniej więcej od 9 i 10 do 21 lat. Używając terminologii sądowej, w grę tu wchodziłi zarówno nieletni (do 17 lat), jak i młodociani (17—21 lat).

Resocjalizacja może być pojmowana dwojako: jako proces korygowania zaburzeń osobowości i przystosowania społecznego jednostki ludzkiej (z położeniem nacisku na przemiany w niej zachodzące) oraz jako indywidualna bądź zbiorowa działalność ludzka prowadząca do likwidacji czy zmniejszenia wykolejenia społecznego³ jednostek bądź grup, czy też likwidująca to ujemne zjawisko w skali masowej. Resocjalizacja w pierwszym znaczeniu interesuje przede wszystkim psychologa i pedagoga, w znaczeniu zaś drugim — pedagoga (zwłaszcza tam, gdzie mowa o indywidualnej działalności i technikach skutecznego działania pedagogicznego), a także socjologa.

Tutaj zajmujemy się resocjalizacją w skali masowej, przebiegającą w środowisku o charakterze wielkomiejskim.

Z innego punktu widzenia możemy wyróżnić resocjalizację świadomie zamierzoną i resocjalizację spontaniczną „przez życie”, gdzie nie mamy do czynienia ze świadomą działalnością wychowawczą, ale z tym, że odpowiednio ukształtowana lub coraz korzystniej kształtująca się

³ Wykolejenie społeczne to w znacznej mierze problem złego przystosowania człowieka, zwłaszcza młodego, do warunków środowiska (patrz analizy zawarte w artykule: Cz. Czapów, *Prze stąp s t w o chuligańskie w świetle problemu złego przystosowania*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1957, nr 4.

struktura społeczna oraz odpowiadające jej postawy społeczne i zachowania tworzą w sumie z wychowawczego punktu widzenia pozytywną podstawę dla resocjalizacji zamierzonej.

Obydwa powyższe rodzaje resocjalizacji (tzn. resocjalizacja świadoma i resocjalizacja „przez życie”) są przedmiotem analizy w niniejszym artykule, przy czym w ogóle procesy resocjalizacyjne są tu omawiane łącznie z przedsięwzięciami profilaktycznymi, gdyż organicznie wiążą się z nimi; określone bowiem działania zbiorowe, stanowiące dla jednych osobników czy grup czynnik resocjalizacji, są zarazem zabiegiem profilaktycznym dla jednostek nie wykolejonych, ze względu na obiektywną sytuację moralnie zagrożonych (i na odwrót).

PRZEJŚCIOWE OBJAWY DEZORGANIZACJI SPOŁECZNEJ W REJONIE KONIŃSKIM A PROCESY WYKOLEJENIA SPOŁECZNEGO MŁODZIEŻY

Industrializacja rejonu Konin powoduje szereg istotnych skutków społecznych wysoce nieobojętnych z punktu widzenia organizacji społecznej. Pierwszym, rzucającym się w oczy zjawiskiem są dość masowe migracje ludności ze wsi i małych miasteczek do rozwijających się ośrodków przemysłowych. Załogi nowych obiektów przemysłowych oraz składy osobowe osiedli pracowniczych są pod względem pochodzenia regionalnego, a także warstwowego i klasowego, wyraźnie zróżnicowane.

Przykładowo rzecz biorąc, w skład mieszkańców największego osiedla pracowniczego — Nowego Konina, wchodzi następujące kategorie ludności: ludność ze wsi, na terenie której powstało osiedle; koninianie (ze „Starego Konina”); ludność wiejska z powiatu konińskiego i powiatów sąsiednich oraz fachowcy z całej Polski. Z innego punktu widzenia zamieszkują tu: robotnicy i górnicy pochodzenia miejskiego, od dawna (jeśli nie od urodzenia) związani ze swą klasą społeczną; byli bezrolni, mało- i średniorolni chłopci od niedawna dopiero zamieszkujący w mieście i zatrudnieni w przemyśle; byli rzemieślnicy i drobni handlarze zatrudnieni obecnie w resorcie państwowym, nierzadko; nawet w kopalni; umysłowi pracownicy administracyjni, pracownicy inżynieryjno-techniczni oraz pracownicy resortu oświaty i kultury (przede wszystkim nauczyciele). Mamy więc tu do czynienia z daleko posuniętą „mozaiką” regionalną i społeczną, przy czym dają się tu zaobserwować wyraźne przesunięcia w strukturze klasowej — związane z ruchliwością społeczną pionową (np. awans z małorolnego czy bezrolnego chłopca na wykwalifikowanego robotnika).

Poza tym skład ludności w rejonie konińskim ulega zmianom na skutek istniejącej fluktuacji załóg kopalni i drugiego dużego obiektu przemysłowego — elektrowni. Początkowo na skutek nasilania się bądź

okresowego malenia prac inwestycyjnych fluktuacja ta była większa (przenoszenie robotników zamiejscowych firm lub zwalnianie okolicznych pracowników sezonowych po zakończeniu określonej fazy robót); później zmalała — także i w pionie eksploatacji — a to z tego względu, że z dniem 1 stycznia 1957 r. nastąpiła podwyżka i regulacja płac. W każdym razie fluktuacja była jednym z powodów opóźniania się stabilizacji społecznej w Nowym Koninie i innych osadach pracowniczych, a także w zakładach pracy.

W podobny sposób działało (i nadal jeszcze działa) zjawisko dojazdu do pracy znacznej części załogi kopalni i elektrowni. Według danych zaczerpniętych z drukującej się pracy B. Maroszka, ilość osób dojeżdżających do pracy w tych zakładach wynosiła jeszcze w 1960 r. około 2700⁴.

Stabilizacji nie sprzyja również szybki przyrost ludności w Koninie, mający swe źródło w migracjach trwałych⁵. Np. ludność Nowego Konina w latach 1960—1962 wzrosła o przeszło 30%.

Stwierdzić można również brak silniejszej więzi między „Starym” a Nowym Koninem, wynikający z dość dużej odległości od siebie tych dwóch części miasta, złej komunikacji na tej trasie, braku liczniejszych ośrodków wzajemnej styczności społecznej (zwłaszcza po wykonaniu na terenie Nowego Konina niezbędnych inwestycji towarzyszących), a także z pewnych wzajemnych uprzedzeń (zawiść „starokoninian” z powodu lepszych zarobków i warunków mieszkaniowych „osiedleńców”, „zadzieranie nosa” ze strony „osiedleńców”).

Reasumując należy stwierdzić, że wzmozżona społeczna ruchliwość na badanym terenie i wiążący się z tym — jak również z „wymieszaniem” społecznym — brak więzi społecznej, powodują anonimowość jednostki w tamtejszej zbiorowości społecznej, znaczne zmniejszenie kontroli społecznej w stosunku do niej, nie tylko ze strony większych ugrupowań społecznych, ale także i ze strony małych grup (zmniejsza się kohezja rodziny, a inne małe grupy dopiero powstają i to w formie załączkowej).

Czynnikiem zakłócającym i czasowo dezorganizującym w pewnej mierze życie społeczne w rejonie konińskim stało się postępujące za ruchem migracyjnym „zderzenie kultur” — miejskiego i wiejskiego stylu życia, miejskich i wiejskich postaw społecznych i poglądów na wiele ważnych dla współżycia społecznego spraw. Wpojone ludności wiejskiej normy współżycia społecznego stawały się często nieprzydatne i wręcz

⁴ B. Maroszek, *Więź społeczna a przestępczość młodzieży*, Praca doktorska, Gdańsk 1961, s. 168 (Maszynopis).

⁵ Według danych zawartych w pracy B. Maroszka, ludność Konina wynosiła w 1955 r. 11 880 osób, a w roku 1958 już 16 055 osób (B. Maroszek, op. cit., s. 168)

rażące w środowisku miejskim; postępujący według nich ludzie narażeni byli na trudności adaptacyjne, miasto bowiem domagało się od nich postępowania i zachowania się zgodnego z innymi wzorcami i normami, właściwymi kulturze miejskiej. Wśród robotników pochodzenia wiejskiego, czy też tzw. „robotniko-chłopów” (uprawiających rolę i dojeżdżających do pracy) występował często brak zrozumienia istoty własności społecznej — pojęcia bądź co bądź abstrakcyjnego. „Jeśli nie ma konkretnego właściciela, którego by można wskazać palcem, to rzecz jest w pewnej mierze niczyja, a w każdym razie w znacznie mniejszej mierze „czyjaś” niż w wypadku istnienia indywidualnego, prywatnego właściciela” — tak oto jeden z pracowników nadzoru technicznego kopalni scharakteryzował występujący jeszcze dość często kilka lat temu sposób myślenia nowo zatrudnionych chłopów, przyzwyczajonych na wsi do poszanowania w większej mierze przeważającej tam indywidualnej własności prywatnej. Przyłapywani na kradzieży w zakładzie pracy „nowo upieczeni” robotnicy czuli się urażeni, gdy im zarzucano kradzież. Byli zdania, że po prostu „wzięli sobie” jakiś przedmiot. Obecnie tego rodzaju postawa należy już raczej do przeszłości.

Na tle zderzenia różniących się stylów życia istniały również konflikty związane z brakiem przestrzegania dyscypliny pracy. Niewdrożony do przestrzegania obowiązku służbowego chłop, normujący na wsi sam swój czas pracy, po zatrudnieniu go w zakładzie przemysłowym opuszczał niejednokrotnie dni pracy, zwłaszcza jeśli był nadal związany z rolnictwem i musiał w okresie intensywniejszych prac w polu obsłużyć swe gospodarstwo. Przy tym trudno go było niejednokrotnie przekonać, że postępuje niewłaściwie, że zakłóca tok produkcji. Uważał, iż obowiązki względem ziemi w znacznej mierze go usprawiedliwiają.

Przeniesiono także na grunt miejski wiejskie wzory wychowania rodzinnego. Wiadomo, że na wsi opieka nad dzieckiem, świadomie wychowawcze wysiłki rodziny są — przeciętnie rzecz biorąc — znacznie mniejsze niż w mieście. Przeważa tu wychowanie „przez życie”.

W nieskomplikowanej wiejskiej strukturze społecznej, gdzie kontrola społeczna funkcjonuje należycie i gdzie nie spotyka się na ogół większej ilości demoralizogennych bodźców, tego rodzaju styl wychowywania przeważnie wystarcza do adekwatnego — w stosunku do otoczenia — ukształtowania osobowości dziecka. W warunkach miejskich jednak styl ten jest wysoce niezadowolający, nie zapewnia należytego wychowania dziecka⁶ i powoduje szereg konfliktów rodziców z osobami postronnymi

⁶ „Ulice (Nowego Konina — przyp. mój Z. T.) dosłownie wypełnione są dzieciarnią w wieku od kilku do kilkunastu lat — pisze B. Maroszek w trakcie charakterystyki braku opieki nad dziećmi wielodzietnych rodzin wiejskich — która z braku innych możliwości najchętniej zajmuje się pozostawionymi cegłami, ka-

i szkołą, która stwarza tymże rodzicom inne wymagania wychowawcze, zgodne z obowiązującymi w tym zakresie wzorami miejskimi.

Również sposób spędzania wolnego czasu przez robotników pochodzenia wiejskiego odbiegał znacznie od wzorów miejskich. Większą niż w warunkach życia wiejskiego ilość wodnego czasu robotnik tej kategorii spędzał na karciarstwie i pijaństwie.

Nie ulega wątpliwości, że rozbieżność wzorów wiejskiego i miejskiego stylu życia powodowała izolację społeczną i konflikty społeczne w nowo powstających zbiorowościach ludzkich i wywarła również swe piętno na procesach wychowawczych.

Oprócz konfliktu kultur ujemnie na życiu społecznym Konina odbiło się uprzednie nienadążanie dawnych i nowo powstałych instytucji formalnych za szybko postępującymi zmianami demograficzno-społecznymi.

Dwa podstawowe zakłady pracy regionu — kopalnia i elektrownia — długi czas koncentrowały uwagę na sprawach inwestycyjnych i produkcyjnych, czemu nie sposób się dziwić, są to bowiem sprawy wymagające w pierwszej kolejności uregulowania. „Czynnikowi ludzkiemu” poświęcano początkowo mniej uwagi; ta burzliwie rozwijająca się sfera wymykała się do roku 1958 z rąk tych, którzy kierowali instytucjami produkcyjnymi.

Za mało uwagi poświęcono wychowywaniu nowo uformowanych załóg, kształtowaniu ich świadomości społecznej, za mało interesowano się wolnym czasem pracowników.

Resort oświaty nie dotrzymywał początkowo kroku demograficznemu rozwojowi Nowego Konina. Długi czas — mimo znacznej liczby mieszkańców — nie było tam szkoły podstawowej. Dzieci musiały codziennie gromadami wędrować do Starego Konina, Odczuwano także brak szkolnictwa zawodowego — młodzież po ukończeniu 7 klas wałęsała się beczynnie po ulicach.

Resort handlu również pozostawał w tyle. Za mało było w Nowym Koninie placówek handlowych, na skutek czego wzrastająca nieustannie ludność osiedla odczuwała braki w zaopatrzeniu w potrzebne jej artykuły.

Milicja długi czas pracowała w dawnym stylu, według starych schematów, jak gdyby w Koninie nic się nie zmieniło. Znalazło to swój wyraz w małej wykrywalności przestępstw, w zbyt nikłym przeciwdziałaniu chuligaństwu.

Nie najlepiej działało również sądownictwo dla nieletnich. Mimo

mieniami, itp. «zabawkami». Nietrudno, rzecz jasna, w takiej sytuacji o wypadek, nietrudno o nieporozumienie między dziećmi" (B. Maroszek, op. cit., a 173). Stwierdzenie to pokrywa się w zupełności z moimi własnymi obserwacjami.

wzrostu przestępczości (a może właśnie dlatego) sprawy były załatwiane zbyt wolno; niejednokrotnie od chwili popełnienia przestępstwa do chwili rozprawy sądowej mijało pół roku, a drugie tyle od zapadnięcia wyroku do jego wykonania. W regionie konińskim — pominiawszy sam Konin — można było stwierdzić duże zaniedbania w pracy resocjalizacyjnej kuratorów sądowych.

Mankamenty te wiązały się w znacznej mierze z uprzednim brakiem miejscowego sądu dla nieletnich. Teren koniński „obsługiwany” był przez sąd dla nieletnich w Kaliszu, odległy o ok. 50 km, który — jak widzimy — nie spełniał należycie swej roli w zakresie oddziaływania na młodzież wykolejoną i jej rodziców, co bynajmniej nie było rzeczą obojętną dla sprawy porządku publicznego w regionie i mieście.

Wszystkie scharakteryzowane powyżej, a związane przeważnie z szybkim tempem industrializacji zjawiska społeczne były powodem (a niektóre z nich wręcz objawem) pewnej dezorganizacji społecznej⁷, która miała miejsce w regionie konińskim i zaznaczała się wyraźnie w Nowym Koninie.

Pociąga ona za sobą znamienne skutki społeczne. „W wypadku dezorganizacji — pisze Czapów — obserwujemy rozkład stosunków i związków między ludźmi. Środki społecznej kontroli przestają działać. Grupy i jednostki wyłamują się spod istniejących praw i norm. Rozpadają się grupy, źle funkcjonują instytucje, dezaktualizują się istniejące role społeczne. Obserwuje się dezintegrację społeczną oraz rozpad wzorów osobowych. Rozpadają się więc plany życiowe, nikną dotychczasowe zainteresowania, zmienia się treść poczuc moralnych, ginie intelektualna podstawa refleksji kontrolującej emocje”⁸. Ma to wysoce ujemny wpływ na zachowanie się ludzi.

W Konińskim nie mieliśmy do czynienia z dezorganizacją powstałą na tle regresywnego rozkładu społecznego, charakterystycznego dla struktur ginących. Była to (zresztą jeszcze nawet obecnie trochę widoczna) przejściowa dezorganizacja towarzysząca szybkiemu rozwojowi, wzrostowi, w trakcie którego nieuniknione są chwilowe dysharmonie i dysproporcje⁹. Jej objawy ulegają stopniowej, ostatnio nawet

⁷ Dezorganizację należy rozumieć — wg Thomasa i Znanieckiego — „jako zmniejszanie się wpływu istniejących społecznych norm zachowania się na poszczególnych członków grupy” (W. I. Thomas, F. Znaniecki, *The Polish Peasant in Europe and America*, Dover Publications, Nowy Jork 1958, s. 1128). Obiektywny przejaw dezorganizacji wyraża się w rozkładzie formalnych i nieformalnych struktur społecznych oraz w ich zaburzeniach funkcjonalnych.

⁸ Cz. Czapów, *Młodzież a przestępstwo*, cz. I, Warszawa 1962, s. 290.

⁹ „Objawy dezorganizacji są czasem rezultatem szybkiej przebudowy społecznej” (Cz. Czapów, op. cit., s. 290—291).

dość szybkiej likwidacji na skutek coraz większego zaawansowania procesu planowej reorganizacji społecznej.

Niemniej przejawy pewnej dezorganizacji społecznej, jakie wystąpiły w regionie konińskim — a szczególnie w Nowym Kominie — powodowały (lub zawierały w sobie) zjawiska nieobojętne z wychowawczego punktu widzenia.

Pierwszym istotnym tu zjawiskiem jest fakt zmniejszenia spójności (kohezji) rodziny, pociągający za sobą istotne wychowawcze następstwa, które wyrażały się przede wszystkim w mniejszej opiece nad dziećmi¹⁰. Po drugie, spójność innych nieformalnych małych grup społecznych (odgrywających bardzo istotną rolę w systemie kontroli społecznej) w nowo powstałych zbiorowiskach regionu jest przeważnie jeszcze mała i liczebność tych grup jest znacznie mniejsza niż w innych ustabilizowanych zbiorowościach, pominiawszy już to, że owe małe grupy są od siebie odizolowane w ramach powstającego tu regionalnego społeczeństwa masowego. Po trzecie, w nowo powstałych zbiorowościach ludzkich — a szczególnie w największym z nich, w Nowym Kominie — występuje brak bardziej zwartej społeczności lokalnej*, brak typowy dla ośrodków wielkomiejskich¹¹. Tym samym nie ma tu jeszcze jednego istotnego czynnika kontroli społecznej, mianowicie kontroli ze strony społeczności lokalnej. Po czwarte, można było zaobserwować kryzys niektórych norm współżycia społecznego (w tym również i kryzys norm moralnych), co wyrażało się w zwiększającej się w pewnym okresie tolerancyjności wobec przypadków wykroczeń przeciwko tym normom (np. pobłażliwość wobec złodziejstwa, prostytucji itp.).

Powyższe cztery zjawiska wywoływały z kolei nowe skutki. Interpretując zjawiska społeczne mające miejsce w niektórych punktach regionu konińskiego, W. Markiewicz stwierdza, że „kiedy tradycyjny system kontroli społecznej i kryteria wartościowania ulegają rozpadowi, a nowe wzory zachowania się nie zdołały się jeszcze ukształtować, na-

* Pojęcie społeczności lokalnej użyte jest tu w znaczeniu społeczności sąsiedzkiej, która zanika wraz z rozwojem miasta. W socjologii rozróżnia się pojęcie społeczności lokalnej jako kategorii ogólnej — oznaczającej tak wieś, jak i miasto, bez względu na wielkość — od różnicującego pojęcia społeczności sąsiedzkiej. *Przyp. Red.*

¹⁰ Procesy zachodzące w konińskich rodzinach zostaną nieco szerzej scharakteryzowane w następnej części artykułu.

¹¹ W roku 1960 mieszkańcy Nowego Konina oświadczyli przeważnie, że nie znają bliżej nawet współlokatorów swego bloku. Niektórych z nich — jak oświadczyli — nie mogliby nawet rozpoznać na ulicy. W roku 1962 znajomość sąsiadów była już nieco większa, ale nadal spotykający się na ulicach ludzie w zdecydowanej większości przypadków nie znali się nawzajem.

stępuje wzrost przestępczości, prostytucji, pijaństwa, chuligaństwa, itp. typowe objawy dezorganizacji społecznej"¹².

Wymienione przez W. Markiewicza objawy wystąpiły w Koninie wyraźnie, a wśród nich można było także zaobserwować wzrost przestępczości nieletnich, będący ubocznym, niezamierzonym i niepożądanym, aczkolwiek przemijającym skutkiem szybkiej industrializacji¹³.

Według danych zawartych w pracy B. Maroszka, ilość nieletnich przestępców (indywidualnych i grupowych) z terenu powiatu konińskiego, skazanych przez sąd dla nieletnich, wynosiła: w roku 1952 — 74, w roku 1957 — 115, a w roku 1959 — 154¹⁴.

Według zeznań ludności Konina, uzyskanych przez B. Maroszka i przeze mnie, największe nasilenie przestępczości nieletnich przypadło na lata 1954—1958. „Grupy dorastających chłopców — pisze B. Maroszek — grasowały wtedy po różnych okolicach Konina, zaczepiając w stanie upojenia alkoholowego różnych przechodniów, wszczynając bójki i dokonując różnych innych przestępstw. Szczególnie silnie zaznaczyły się wystąpienia o charakterze chuligańskim”¹⁵.

Był to okres wzmoczonej jednostronnej działalności industrializacyjnej, powodującej szczególnie nasilenie scharakteryzowanych uprzednio społecznych procesów, niekorzystnych z wychowawczego punktu widzenia.

W następnych latach ilość skazywanych przez sąd nieletnich przestała wzrastać i w końcu nawet zaczęła wykazywać tendencje zniżkowe. W roku 1961 ilość skazanych nieletnich z terenu powiatu konińskiego wynosiła 150 (wobec 153 nieletnich skazanych w roku 1959). W roku 1962 obserwujemy spadek przestępczości. Jeśli w pierwszym kwartale 1961 r. skazano 39 nieletnich, to w analogicznym kwartale 1962 r. — już tylko 24. Biorąc jeszcze w dodatku pod uwagę z roku na rok zwiększającą się wykrywalność przestępstw (związaną z usprawnieniem pracy MO), możemy bez obawy rozminięcia się z prawdą wysnuć z posiadanych danych wnioski, że przestępczość młodzieży w regionie konińskim maleje.

Wyłania się więc pytanie, jakim czynnikiem zawdzięczamy tę korzystną zmianę.

¹² W. Markiewicz, op. cit., s. 274.

¹³ „Z zebranych przez nas danych wynika, że nasilenie przestępczości w okresie intensywnego uprzemysłowienia powiatu (konińskiego — przyp. mój Z. T.) jest faktem bezspornym” (W. Markiewicz, op. cit., s. 275).

¹⁴ B. Maroszek, op. cit., s. 178. W porównaniu z powiatami sąsiednimi — Turek i Koło, nie objętymi jeszcze uprzednio procesem industrializacji, „w powiecie konińskim wzrost skazanych nieletnich zaznaczył się najwyraźniej” (B. Maroszek, op. cit., s. 178).

¹⁵ B. Maroszek, op. cit., s. 179.

NARASTANIE KONSTRUKTYWNYCH ELEMENTÓW REORGANIZACJI
SPOŁECZNEJ A RESOCJALIZACJA „PRZEZ ŻYCIE”

Pierwszą istotną przyczyną zmniejszenia się przestępczości nieletnich w regionie konińskim było polepszenie się ogólnej sytuacji społecznej w tym regionie (zwłaszcza w zbiorowościach wcześniej powstałych, pomalą się już stabilizujących), w związku z czym z jednej strony zmniejszyła się ilość działających na młodzież demoralizogennych bodźców, z drugiej zaś strony pojawiało się coraz więcej tego rodzaju sytuacji społecznych, które miały na młodzież wpływ dodatni.

W ten sposób powstały korzystne warunki resocjalizacji i profilaktyki „przez życie”.

Przede wszystkim nastąpiło polepszenie i poszerzenie zakresu pracy wielu instytucji formalnych. Za rok wyraźnie przełomowy w tym zakresie uważa się w Koninie rok 1958.

Zacznijmy od kopalni, największego zakładu pracy. Dokonana w roku 1957 podwyżka płac zwiększyła stabilizację załogi, stworzyła możliwości wychowawczego oddziaływania na przeważającą część nie zmieniającej się załogi. W latach 1958—1959 miała miejsce reorganizacja zakładu, połączona z szeroko zakrojoną akcją pozbywania się notorycznie pijących, chuliganiących i kradnących pracowników.

Wpłynęło to integrująca na załogę, a zarazem resocjalizacyjnie i profilaktycznie, wielu bowiem nie najlepiej prowadzących się młodych ludzi zerwało całkowicie lub choćby częściowo z dotychczasowym trybem życia w obawie przed utratą pracy, inni natomiast, którym niewiele już brakowało do wykołejenia, zostali pozbawieni złego przykładu i mieli zarazem okazję przekonać się, do jakże przykrych konsekwencji prowadzi naruszenie obowiązujących zasad współżycia.

Tak więc założenia produkcyjne zakładu zmierzające do lepszej organizacji i wydajności produkcji oraz do — związanego z tymi zadaniami — zwiększenia porządku społecznego na terenie kopalni, spowodowały ubocznie niezmiernie pozytywne wychowawczo zjawisko.

W procesie tym pozytywną rolę odegrała zarówno dyrekcja kopalni, jak i POP oraz związek zawodowy. Na zebraniach organizowanych w zakładzie nieustannie podkreślano (i czyni się to nadal), że chuligani i pijacy będą bezwzględnie z pracy zwalniani, przy czym nie będą mogli liczyć na jakiegokolwiek interwencje Rady Zakładowej czy Komitetu Zakładowego PZPR w dyrekcji kopalni¹⁶.

¹⁶ W niektórych przypadkach istnieje pewna trudność w oddzieleniu resocjalizacji świadomej od resocjalizacji „przez życie”. Działający w socjalistycznym przedsiębiorstwie komitet zakładowy PZPR czy rada zakładowa związku zawodowego kierują się w swych poczynaniach nie tylko interesem produkcyjnym

W ogóle kopalnia zaczęła coraz więcej uwagi poświęcać „czynnikowi ludzkiemu”, przy czym zainteresowano się nie tylko „człowiekiem w produkcji”, ale również wieloma innymi aspektami jego życia. Postępująco szybko naprzód budownictwo mieszkaniowe przyczyniało się do stabilizacji załogi (która wiązała się również z mijającą falą masowych robót inwestycyjnych) i stabilizacji rodzin (likwidacja rozłąki powodowanej dojeżdżaniem). Rozrost organizacji masowych przyczyniał się w coraz większej mierze do zaspokajania potrzeb społecznych, kulturalnych i sportowych ludności oraz zwiększał możliwości wychowawczego oddziaływania na nią.

Nastąpił wyraźny wzrost szeregów i aktywności organizacji młodzieżowych. Jeszcze w 1959 r. ZMS w Kopalni „Konin” liczył zaledwie 47 członków, a w 1960 r. już 200 członków¹⁷. ZMS zaczął organizować wieczorki taneczne, imprezy świetlicowe, wycieczki krajoznawcze, absorbując odpowiednio wolny czas młodzieży. Ożywiło również swą działalność harcerstwo.

Istotną rolę resocjalizacyjno-profilaktyczną odegrał wzrost życia kulturalno-oświatowego, będący w znacznej mierze zasługą kopalni (a ponieważ także elektrowni).

„Organizacją pracy kulturalno-oświatowej zajmują się na terenie kopalni i elektrowni wszystkie organizacje społeczne — stwierdza W. Markiewicz charakteryzując stan z 1960 r. — z tym, że ogólną pieczę sprawuje związek zawodowy i wyłoniony przezeń organ — Komisja Kulturalno-Oświatowa”¹⁸.

Życie kulturalne koncentruje się wokół „Domu Górnika”, gdzie znajduje się kawiarnia, sala bilardowa, brydżowa i telewizyjna, sala ćwiczeń dla zespołów amatorskich, biblioteka i czytelnia — urządzenia znajdujące się pod zarządem utworzonego w sierpniu 1958 r. klubu.

Powstałe przy klubie zespoły artystyczne i towarzyskie absorbują silnie pewną ilość młodych ludzi — przeważnie pracowników kopalni i członków ich rodzin. Biblioteka, koncentrująca wokół siebie przeważ-

przedsiębiorstwa, ale uwzględniają również problemy wychowawcze związane z formowaniem nowych oddziałów klasy robotniczej spoza rdzennie proletariackich elementów ludnościowych. W pewnej mierze podobna trudność powstaje przy ocenie wpływu resocjalizacyjnego i profilaktycznego działalności organizatorskiej instytucji i organizacji w zakresie wypełniania załodze (i jej rodzinom) wolnego czasu. Działalność ta służy rozrywce i zapełnieniu czasu ludzi, może być jednak również podejmowana z pobudek wychowawczych, z myślą o podniesieniu poziomu kulturalnego mas pracujących, a nawet — w pewnych okresach i wypadkach — mogą m. in. u jej podstaw leżeć także świadome cele resocjalizacyjne, a zwłaszcza profilaktyczne.

¹⁷ Dane liczbowe zaczerpnięte z pracy W. Markiewicza, op. cit., s. 237.

¹⁸ W. Markiewicz, op. cit., s. 260.

nie młodzież szkolną, liczyła w 1960 r. 211 stałych młodych czytelników, rekrutujących się przeważnie z Nowego Konina i najbliższej okolicy. W zimie — w analogicznym okresie — frekwencja w czytelni bibliotecznej wynosiła 70—80 osób dziennie, przy czym wśród bywalców przeważali ludzie młodzi¹⁹.

Rozwinął się szeroko ruch turystyczny i wycieczkowy — organizowany nie tylko przez ZMS, ale również przez związek zawodowy, NOT, koła sportowe i Klub Sportowy „Górnik”, który od roku 1960 wzmógł swą sportową (i nie tylko sportową) działalność. Sport pochłania coraz większą ilość młodych ludzi dzięki zwiększającym się w tym zakresie materialnym i organizacyjnym możliwościom konińskich (i okolicznych) zrzeszeń sportowych. Rozwijające się tu upodobania motoryzacyjne znalazły swoje materialne zaplecze w należytym ostatnio zaopatrzeniu Nowego Konina w sprzęt motorowy.

Z roku na rok coraz większa ilość dzieci i młodzieży korzystała z akcji kolonijnej i obozowej (harcerstwo) w Kopalni „Konin”: w roku 1953 — zaledwie 60, a już w roku 1956 — 260, a w roku 1958 — 370, w roku 1960 — 630 (dane liczbowe W. Markiewicza).

Widać stąd, że życie młodzieży konińskiej — chodzącej uprzednio luzem — zaczęło nabierać organizacyjnych ram, w coraz większej mierze zaspokajano jej istotne potrzeby, stwarzano jej możliwości wyżycia się po „użytecznej stronie życia”.

Oprócz kopalni elektrownia ma również w tym okresie pewne, aczkolwiek daleko mniejsze zasługi.

Poza tym zmiana w stylu pracy szeregu innych instytucji konińskich dostosowujących się do nowych warunków (podobnie jak powstanie niektórych nowych instytucji) stała się także korzystnym elementem nowo powstającej, a właściwie nieustannie w procesie rozwojowym przetwarzającej się struktury społecznej, coraz lepiej — ze względu na swe strukturalne i dynamiczne walory — zapobiegającej spontanicznie wykojeniom i resocjalizującej „przez życie”.

Przede wszystkim należy tu odnotować znaczne sukcesy resortu szkolnictwa w zakresie tworzenia nowych placówek szkolnych. Podczas gdy Nowy Konin do 1959 r. nie miał własnej szkoły podstawowej, to w tej chwili — już od dłuższego czasu — posiada dwie tego rodzaju placówki, które spełniają istotną rolę w procesie integracji ludności osiedla, stanowiąc zarazem bazę dla rozwinięcia działalności profilaktyczno-resocjalizacyjnej w osiedlu.

Rozwinęło się również w Koninie i okolicy szkolnictwo zawodowe, dające zajęcie młodzieży z ukończoną szkołą podstawową, która uprzed-

¹⁹ Dane odnośnie do czytelnictwa zaczerpnięte z pracy W. Markiewicza, op. cit., s. 263.

nio — z braku bardziej zasadniczych obowiązków — wałęsała się po ulicach i chuliganiała. Pojawienie się dogodniejszych możliwości pobierania nauki wzbudziło aspiracje kształcenia u samej młodzieży i jej rodziców, pomogło w wykrystalizowaniu u wielu młodych ludzi dalekosiężnych planów życiowych, uodparniających przeciwko pokusom bezmyślnego życia z dnia na dzień — w stylu właściwym dla wykołejonych uliczników.

Poczynił także postępy wzrost handlu polepszając zaopatrzenie ludności w potrzebne jej towary, a ograniczając z drugiej strony sprzedaż alkoholu, co wobec wzmocnienia alkoholizmu w rejonie koniskim, miało bardzo istotne znaczenie²⁰.

Nastąpiło poza tym usprawnienie działalności milicji, zapoczątkowane w latach 1958—1959²¹. Zwiększono ilość milicjantów i posterunków, wzrosło przygotowanie fachowe funkcjonariuszy MO, wzmogła się ich operatywność.

Na terenie Nowego Konina, który nastroczał najwięcej trudności, zaczęły systematycznie pojawiać się milicyjne patrole przepłaszające i wychwytyjące chuliganów. MO podjęła również działalność profilaktyczno-wychowawczą (o czym napiszemy jeszcze w ostatniej części artykułu).

Oprócz pozytywnych z wychowawczego punktu widzenia zmian w sieci i stylu pracy instytucji formalnych, istotną profilaktyczno-resocjalizacyjną rolę odegrał proces stopniowej adaptacji napływowej ludności do warunków życia miejskiego, który przebiegał w nieco szybszym tempie u młodego pokolenia²²; wiadomo bowiem, iż w parze ze wzrostem przystosowania społecznego, maleje tendencja do łamania norm współżycia społecznego obowiązujących w otoczeniu.

Wyliczone powyżej przeobrażenia społeczne, zwiększające poniekąd automatycznie dynamikę profilaktyki i resocjalizacji „przez życie”, stwarzały zarazem jak najbardziej dogodne warunki dla podjęcia świadomego profilaktycznego i resocjalizacyjnego działania. Niezależnie od tego, chęć takiego działania pojawiła się już wcześniej — jako reakcja

²⁰ O nasileniu alkoholizmu w Koninie świadczyć może np. fakt, że jeszcze dnia 25 V 1960 r. dzienny utarg restauracji „Europejska” w Koninie kształtował się następująco: wpływy kasowe za wódkę — 1300 zł, za zakąski — tylko 300 zł, za potrawy kuchenne — tylko 800 zł.

²¹ Fakt ten stwierdzili niezależnie od siebie: W. Markiewicz, B. Maroszek i autor niniejszego artykułu.

²² Wiele dzieci szkolnych pochodzenia wiejskiego, wywodzących się z rodzin od kilku lat zamieszkujących w Koninie, manifestowało — w specjalnie zaaranżowanej przeze mnie rozmowie — swe poczucie przynależności do zbiorowości miejskiej. Poza tym ich zachowanie się, sposób „bycia” w dużej mierze zdradza „miejski styl życia”.

przeciwko uprzednio scharakteryzowanym trudnościami wychowawczym — i działanie to było kontynuowane współcześnie z zachodzącymi w otoczeniu zmianami.

INTENSYFIKACJA ŚWIADOMEJ DZIAŁALNOŚCI PROFILAKTYCZNO-RESOCJALIZACYJNEJ

Dość istotną rolę w świadomej, zamierzonej profilaktyce i resocjalizacji odegrało szkolnictwo, co łatwo stwierdzić można np. w Nowym Koninie.

Grono nauczycielskie usytuowanych na terenie osiedla szkół nr 4 i 6 wyraźnie było i jest wyczuwane na trudności wychowawcze. Dzieci zdradzające braki wychowawcze są otaczane szczególną opieką w klasach, są szczególnie intensywnie kontrolowane.

Z uwagi na brak placów zabaw otoczonych opieką oraz niedostępność dla znacznej części dzieci placówek kulturalno-oświatowych kopalni, szkoła nr 4 — chcąc zapobiec wykolejeniu chodzących „luzem” jej uczniów — organizuje życie świetlicowe, spełniające zarówno rolę opiekuńczą, jak i kulturalną (dzięki istniejącym przy niej artystycznym zespołom, zrzeszającym ok. 200 dzieci).

Duże również zasługi mają szkoły w zakresie oddziaływania na rodziców zaniedbujących swe dzieci. Tego typu rodziców jest, zdaniem miejscowych nauczycieli, znaczna ilość. Rekrutują się oni przede wszystkim spośród ludności przybyłej ze wsi, pozostałe bowiem kategorie mieszkańców w zdecydowanej większości przypadków dbają wystarczająco o wychowanie dzieci. Niezależnie od tego, że — jak już poprzednio zaznaczyliśmy — rodziny wiejskie mają nawyk mniejszej dbałości wychowawczej o dzieci, w warunkach miejskich zmniejszają one swą spójność i możliwości kontrolne. Pracujący w przemyśle ojciec przebywa wiele godzin poza domem, nierzadko czyni to samo matka, która poza tym, dzięki zarobkowaniu, uniezależnia się od męża, przejawia mniejszy stopień solidarności rodzinnej i dbałości o rodzinę. Styczność społeczna rodziców z dziećmi zmniejsza się. Nierzadko występuje również dość wczesna emancypacja starszego potomstwa w rodzinie, które rozpoczyna pracę zarobkową, wnosi swój wkład w utrzymanie rodziny na równi z ojcem (czy rodzicami), zarabiając niekiedy więcej niż ojciec. Tym samym autorytet rodziców i ich władza nad dziećmi maleje, szybko stają się one samodzielne. W rodzinach tego typu zdarzają się właśnie dość często dzieci wychowawczo trudne, wymagające resocjalizacji, oraz dzieci zaniedbujące naukę i na te więc rodziny szkoły osiedla starają się szczególnie oddziaływać. Rodzice są wzywani do szkoły na rozmowy lub nauczyciele wizytują ich domy chcąc wykryć

(i ewentualnie później zlikwidować) przyczyny trudności wychowawczych swych uczniów.

Dzięki kontaktom z nauczycielstwem rodzice są wdrażani do systematycznej opieki nad dziećmi. Poddani są poza tym w skali masowej akcji pedagogicznej — wygłaszane są dla nich pogadanki i odczyty.

W celu zlikwidowania — zwłaszcza w godzinach wieczornych — włóczęgostwa młodzieży szkolnej po ulicach, Komitet Rodzicielski z inspiracji grona nauczycielskiego zorganizował tzw. rodzicielskie „trójki”, które patrolowały ulice osiedla i okoliczny teren i wychwytywały wałęsających się uczniów. Działalność ta dała korzystne rezultaty. Poza tym „trójki” odwiedzały też niekiedy „trudne” domy, nie układające najlepiej swej współpracy ze szkołą, i wywierały presję na rodziców w kierunku zwiększania opieki rodzicielskiej i zacieśnienia współpracy z wychowawcą.

Nie bez znaczenia dla poczynań resocjalizacyjnych w Koninie było powstanie poradni społeczno-wychowawczej TPD. Jej zasadniczym programowym zadaniem jest udzielanie rodzinie i szkole pomocy w rozwiązywaniu trudności wychowawczych. Placówka ta pomogła już w resocjalizacji szeregu trudnych przypadków.

W październiku 1960 r. Konin uzyskał jedną z podstawowych instytucji resocjalizujących²³ — utworzono tu rejonowy sąd dla nieletnich, obejmujący swym zasięgiem powiaty: koniński, słupecki i kolski. Dzięki temu zwiększyła się znacznie szybkość zapadania wyroków i uległa intensyfikacji terenowa profilaktyczno-resocjalizacyjna działalność kuratorów sądowych dla nieletnich oraz inspektorów społecznych²⁴. Sieć kuratorska najbardziej została rozbudowana w najsilniej zagrożonym przestępczością powiecie konińskim. Z ogólnej liczby 76 kuratorów podległych sądowi w Koninie w dniu 15 VI 1962 r., aż połowa, tzn. 38 kuratorów działało w powiecie konińskim²⁵.

Kuratorzy wiejscy nie najlepiej wywiązywali się ze swych obowiązków, zdradzali przeważnie (oprócz nauczycieli) brak umiejętności wychowawczych; kuratorzy miejscy — zwłaszcza konińscy — przejawiali większe umiejętności resocjalizacyjne i większą inicjatywę, niemniej jednak i oni nie potrafili należycie dostosować swej działalności do zmieniających się szybko warunków społecznych. Nie wykorzystywali

²³ W myśl obowiązujących przepisów zasadniczym zadaniem sądownictwa dla nieletnich jest działalność resocjalizacyjna, nie represyjna,

²⁴ Kuratorzy sądowi dla nieletnich są to zawodowi lub społeczni (najczęściej) pracownicy, resocjalizujący pozostawionych przez sąd na wolności małoletnich przestępców do lat 17, zasądzonych na tzw. dozór kuratorski. Natomiast inspektorzy społeczni są terenowym „przedłużeniem” władzy opiekuńczej sądu.

²⁵ Na powiaty kolski i słupecki przypadało odpowiednio tylko 28 i 10 kuratorów.

możliwości resocjalizacyjnych tkwiących w wymienionych poprzednio licznych rozwijających się instytucjach, proces resocjalizacyjny pojmowali zbyt indywidualnie — jako wynik oddziaływania kuratora na podopiecznego. Zdziwiający był fakt niedostrzegania przez nich wpływu społecznych następstw industrializacji na nieletnich i na proces ich resocjalizacji.

Ogólnie rzecz biorąc, kuratorzy mieli pod swą opieką jedynie nikłą część tej młodzieży rejonu konińskiego, która kwalifikowałaby się do resocjalizacji, a to z tego względu, że opiekują się oni jedynie młodzieżą zasądzoną (i to tylko jej częścią), podczas gdy wielu młodocianych — mimo braku wyroku sądowego — zdradza wysoki stopień wykolejenia społecznego, a niektórzy popełniają nawet przestępstwa. Dlatego też rola kuratorów sądowych na badanym obszarze — oceniając rzecz w skali masowej, a nie poszczególne przypadki resocjalizacji — nie była zbyt duża.

Począwszy od 1962 r. koniński sąd dla nieletnich jako władza opiekuńcza zwrócił szczególną uwagę na rodziny zaniedbujące się w swych obowiązkach opiekuńczych i wychowawczych względem potomstwa i zlecił podległym sobie (szczególnie inspektorom społecznym a także i kuratorom sądowym) oraz współdziałającym organom wyszukiwanie tego rodzaju rodzin. W większości wykrytych przypadków ograniczono wyrokiem sądowym władzę rodzicielską; chodziło o zwiększenie starań rodziców w stosunku do dzieci. Akcja powyższa nabrała dość szerokiego rozmachu. Jeśli w I kwartale 1961 r. wpłynęło do sądu zaledwie 16 wniosków o ograniczenie władzy rodzicielskiej, to w I kwartale 1962 r. sąd otrzymał już 63 analogiczne wnioski.

Jak wynika z dat, jest to akcja dopiero niedawno rozpoczęta i na jej resocjalizacyjne i profilaktyczne rezultaty w skali masowej trzeba będzie jeszcze nieco poczekać.

Na uwagę zasługują także resocjalizacyjno-profilaktyczne poczynania MO. Instytucja ta — począwszy od roku 1958 — organizowała w poszczególnych rejonach kopalni i w Koninie spotkania z obywatelami, na których jej przedstawiciele wygłaszali pogadanki na temat konieczności poszanowania mienia społecznego i konieczności zajmowania przez obywateli czynnej postawy wobec zaobserwowanych wypadków kradzieży. Mówili również o chuligaństwie — zarówno tym zwykłym, jak i drogowym, ostrzegali przed jego następstwami.

Na tzw. konferencjach blokowych z obywatelami, dzielnicowi funkcjonariusze MO uzyskiwali informacje dotyczące sytuacji małoletnich na danym terenie, stanu opieki nad nimi, czasami informację o jakiejś grasującej tam bandzie młodzieżowej. Zebrane dane służyły milicji za podstawę do określonych działań, które miały prowadzić do rozbicia

bandy i przekazania jej członków sądowi dla nieletnich, lub powodować pośrednio (poprzez sąd) ograniczenie lub odebranie władzy rodzicielskiej. Ostatnio doszło właściwie do zupełnego rozgromienia band na terenie całego Konina, co ma dla tego miasta duże znaczenie profilaktyczne, gdyż bandy takie są czynnikiem wysoce demoralizującym młodzież.

Milicjanci odwiedzali również szkoły i rozmawiali z młodzieżą, m. in. na temat następstw jej niewłaściwego zachowania się i postępowania. Zasięgałi przy tym od nauczycieli informacji o sytuacji w rejonie, o dzieciach szczególnie trudnych i wyjątkowo „trudnych” rodzicach, by uzyskać materiał stanowiący podstawę zarówno czynności ścigania, jak i bezpośredniej czy pośredniej działalności resocjalizacyjnej i profilaktycznej.

Zamieszczone w niniejszym artykule dane faktyczne oraz analizy doprowadzają nas do generalnego wniosku, że w miarę narastania pozytywnych elementów reorganizacji społecznej w rejonie konińskim (a szczególnie w samym Koninie) nasilają się również w skali masowej procesy profilaktyczno-resocjalizacyjne, zarówno te świadomie inspirowane i realizowane, jak i spontaniczne. Na skutek tego maleje przestępczość młodzieży.

Biorąc pod uwagę tkwiące w ramach socjalistycznej industrializacji olbrzymie możliwości skoordynowanego, planowego, rozumnego działania, należałoby — przy tworzeniu analogicznych ośrodków przemysłowych — zalecić położenie większego nacisku na profilaktykę już w pierwszej fazie budownictwa.